TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 17 lutego (fevereiro) — 1987 — Nr 4.052 — (5/87)

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

Uzdrowić błędy systemu

Rok 1980. W Polsce zaczyna się rodzić "Solidarność". Strajki, protesty, dyskusje, konfrontacje. Młodzież aktywna, pełna entuzjazmu, natchniona impulsem swobody zaczęła organizować po zakładach pracy, uczelniach, szkołach, ruch "Solidarności". Euforii, radościom nie było końca. Pierwszy ogólnonarodowy spontaniczny zryw ludzki stał się nadzieją ludzi pracy, prostych ludzi, inteligencji, młodzieży. Cieszył również fakt, że odbywało się to wszystko w sposób bezkrwawy, w atmosferze dialogu, ogólnego zrozumienia.

Zaczęto mówić o sprawiedliwości, kontroli, reformach z uwzględnieniem realiów politycznych, układów, paktów, zobowiązań jakie Polska miała w stosunku do sąsiadów. Płynęły dni, miesiące. "Solidarność" wywierała nacisk żeby robić, reformować ale sama nie podała żadnego projektu, gotowego wzoru. Ludzie o szerszych horyzontach myślowych zaczęli stwierdzać z przerażeniem, że socjalizm w kraju w ogóle nie da się zreformować, gorzej, że nikt na świecie nie interesuje się tymi reformami, nikt nie chce ryzykować żeby zainwestować w masę upadłościową.

Aż przyszedł dzień 13 grudnia 1981 roku. Stan wojenny, przerażenie, szok a potem normalizacja, stabilizacja albo jak kto chce, stracone nadzieje. Sytuacja trudna dla całego narodu. Trudna bo bez wyjścia. Większość obciążała winą gigantycznego sąsiada, Rosję Sowiecką z trzęsącym się staruszkiem Leonidem Breżnlewem na czele. Ale jak to mówią, młody może umrzeć, a stary musi umrzeć. Staruszek Breżniew musiał umrzeć. Tak zwany "postępowy świat" odkrył z przerażeniem, że Związek Sowiecki jest rządzony przez całą grupę zgrzybiałych starców, którzy stanęli w kolejce żeby przywitać się ze śmiercią. Po śmierci Andropowa i Czernenki było rzeczą wiadomą, że musi przyjść ktoś inny, młody, nowy, energiczny, zdrowy, z inną wizją.

Pojawił się przedstawiciel generacji o innym przygotowaniu, innej orientacji. A imię Jego, Michaił Gorbaczow. Na czele największego kraju świata, kraju który ma swoje wpływy w Ameryce, Afryce, Azji nie mówiąc o Europie, stanął człowiek stosunkowo młody, który widzi, że jego ogromny kraj nie ma możliwości żeby prowadzić tę dotychczasową politykę w dalszym ciągu. Nie ma pieniędzy żeby prowadzić próby nuklearne, nie ma pieniędzy ani jedzenia żeby wykarmić milionowe rzesze głodnych w Angoli, Etiopii i Mozambiku.

Źródła dewiz ze sprzedanej nafty i złota uległy ograniczeniu. Baryłka nafty, która kosztowała kiedyś 34 dolary zaczęła kosztować 8 dolarów. Dzisiaj kosztuje 13-14 dolarów, ale można tę naftę nabyć bez ograniczeń.

Rosja Sowiecka rozrosła się do monstrualnych rozmiarów, zaczyna przypominać giganta, który ma silne ręce ale nogi z gliny. Albo przypomina niedźwiadka, który wlazł do spiżarni, najadł się i zgrubiał do tego stopnia, że nie może się z tej spiżarni wydostać.

Michaił Gorbaczow zdaje sobie doskonale sprawę z tych bardzo poważnych trudności. Od kilku tygodni zaczyna się mówić o reformach. Kilka lat temu chcieli ludzie reformować socjalizm w Polsce: Dzisiaj Michaił Gorbaczow ze swoją ekipą chce reformować Rosję Sowiecką. Zadanie, którego się podjął Michaił Gorbaczow ze swoją ekipą jest o wiele trudniejsze niż to zadanie, którego chcieli się podjąć Polacy przed kilku laty żeby zreformować socjalizm w Polsce.

W naszej Brazylii mamy przynajmniej "novo pacote econômico", co jakiś czas. Może w Rosji Sowieckiej jakaś głowa radziecka też wymyśli jakiś "novo pacote". Przed laty, poeta, samobójca, Majakowski pisał: "za górą klęsk błyszczą zorze, słoneczny kraj czeka nowy". Jednak ludzie nie chcą słyszeć o poezji, o mirażach, kłamstwach. Są apatyczni, smutni, zrezygnowani, zawiedzeni.

Kraje trzeciego świata, które pokładały nadzieję w Rosji Sowieckiej są przerażone, bo są zmuszone stwierdzić, że ten socjalizm sowiecki trzeba zreformować, że to nic. Michaił Gorbaczow podjął się tego zadania, żeby uzdrowić błędy systemu. Pytanie, kto mu uwierzy i jeszcze jedno, kto mu pomoże?

Zmiany w ekonomii Brazylii

Już od dawna sygnalizowane przez ekonomistów niedociągnięcia Planu Cruzado zaczęły niebezpiecznie się nawarstwiać powodując konieczność nowych zmian w ekonomii brazylijskiej. Broniona przez obecny rząd polityka "zamrożonych" cen została zmieniona. Odtąd wraca z powrotem system samoregulacji cen poddanych prawu popytu i podaży.

Według decyzji rządpowych, w ekonomii brazylijskiej, będą istniały 3 typy cen. Około 400 produktów będzie miało wyznaczone ceny przez Sunab (organ kontrolujący ceny na rynku wewnętrznym). Te produkty będą określane w każdym rejonie inaczej, zgodnie z kosztami produkcji i dystrybucji. Organ Międzyministerialny Cen będzie kontrolował około 8 tysięcy produktów. Ceny te będą zależne od kosztów produkcji, zysków i kosztów dystrybucji. Handlowcy otrzymają produkty z cenami wyznaczonymi, dodadzą swoje koszta produkcji, dystrybucji oraz zysk na który pozwoli Sunab. Ten sposób określania cen już wszedł w życie regulując ceny produktów elektrycznych.

Nowe zmiany ekonomiczne mają na celu przestrzeganie normalnych praw rynkowych z jednej strony, a z drugiej kontrolę inflacji, która znowu nabierała niepokojące rozmiary. Wystarczy spojrzeć na wskaźniki. Jeśli inflacja miesiąca lutego dojdzie do 17 procent to wtedy roczna wzrośnie do 558 procent. Jest to sytuacja o wiele groźniejsza od notowanej w styczniu ubiegłego roku, tj. przed wprowadzeniem Planu Cruzado. Wtedy sytuacja była mniej pesymistyczna od obecnej.

Od momentu odwrożenia cen oczekuje się gwałtownego zwiększenia inflacji. Rząd będzie zmuszony do wydania nowego pakietu zarządzeń aby wstrzymać inflację, która grozi nowym wybuchem. Prawdopodobnie powstanie nowy Plan Cruzado bez popełnionych błędów poprzedniego. Pierwszą inicjatywą będzie pozostawienie regulacji cen prawu popytu i podaży.

"Darem Młodzieży" do Australii

Środowiska polonijne osiadłe w krajach posiadających dostęp do morza, a szczególnie oddalone od Polski czeka niespodzianka. Otóż w rejs, prawie dookoła świata, wybiera się flagowy statek szkolny Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni "DAR MŁODZIEŻY" — jeden z największych i najpiękniejszych żaglowców świata. Inspiracją do tak długiego rejsu było zaproszenie statku do udziału w uroczystościach 200-lecia Australii.

Informacją naszą cnoemy uprzedzić rejs, który mamy nadzieję wejdzie do historii. Pragniemy tym samym, wychodząc naprzeciw licznym postulatom Polonii, umożliwić wcześniejsze zaplanowanie czasu na zwiedzanie następcy słynnego "DARU POMORZA". Organizatorzy rejsu przewidują, że "Biała Fregata" wypłynie z Gdyni na początku września 1987 roku. W drodze na Antypody żaglowiec ma zawinąć m. in. do Portsmouth (10-12.09), Santa Cruz, do Teneryfy na Wyspach Kanaryjskich (22-24.09) i do **Rio de Janeiro** (12-14.10). W Australii żaglowiec jest spodziewany w połowie grudnia. Podczas pobytu na Antypodach statek weźmie m. in. udział: w regatach organizowanych przez stronę australijską pod patronatem Sail Training Association z Wielkiej Brytanii, paradzie żaglowców oraz odwiedzi Fremantle (08-12.12), Melbourne (01-05.01.1988 rok), Hobart (10-14.01) i Sydney (19-26.01). W drodze powrotnej planuje się zawinięcie m. in. do Wellington (06-09.02), Comodoro Rivadavia (13-16.03), Buenos Aires

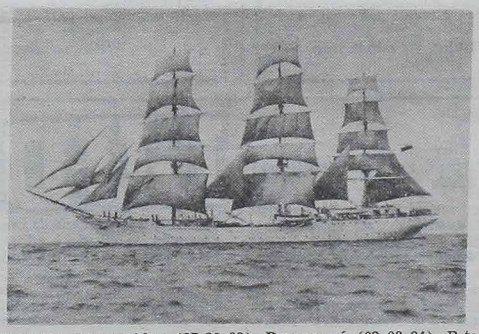

23-26.03), Montevideo (27-29.03), **Paranaguá** (02-08.84), P-ta Delgada — Azory (07-09.05), Rotterdam (23-26.05). "DAR MŁODZIEŻY", jeżeli nie zajdzie jakaś nieprzewidziana przeszkoda, powróci do Gdyni na początku czerwca 1988 roku.

(c. d. na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Moskwa** — Związek Sowiecki zwolnił z więzienia 42 dysydentów. Jest to wynik polityki otwartej tzw. "glasnost" Michaiła Gorbaczowa. Informację tę podała Yelena Bonner, małżonka uczonego Andreia Sakharova. Według danych instytucji Międzynarodowa Amnestia, która bada łamanie praw ludzkich we wszystkich krajach świata, dziś istnieje w Związku Sowieckim około 650 tzw. "więźniów sumienia".

◆ **Warszawa** — Rząd polski w ostatnich tygodniach rozwinął kampanię pozyskania dla swej polityki wszystkich artystów, którzy odsunęli się od oficjalnej działalności na znak protestu wobec gwałtów popełnionych na związku zawodowym "Solidarność", Minister Kultury, Aleksander Krawczuk, oświadczył, że kultura może się rozwijać tylko spontanicznie i nie może być planowana. W wywiadzie prasowym oświadczył, że bardzo rozpowszechniona prasa podziemna stanowi "dobrą rzecz".

◆ **San Diego** — Blisko tego miasta zmarł sławny psycholog amerykański Carl Rogers. Był jednym z wybitnych kontestatorów psychologii. Uważał, że pacjent winien kierować własnym procesem zdrowotnym. Napisał wiele książek. Jego idee polemiczne wpłynęły bardzo na psychologię wychowawczą i na instytucje edukacyjne.

◆ **Waszyngton** — W Stanach Zjednoczonych zabroniono palenia tytoniu w 6.800 pomieszczeń instytucji państwowych. Nie można będzie palić papierosów w biurach, salach konferencyjnych, na schodach oraz w bibliotekach i szpitalach. Rozporządzenie to obejmie 129 funkcjonariuszy państwowych.

◆ **Brasilia** — Lider sowiecki, Michaił Gorbaczow, lat 56, odwiedzi w tym roku Brazylię, według oświadczenia Ministra Spraw Zagranicznych. Abreu Sodré. Gorbaczow prawdopodobnie przybędzie do Brazylii w sierpniu tego roku w czasie swej wizyty do sześciu krajów Ameryki Łacińskiej — Argentyny, Urugwaju, Meksyku, Peru, Kuby i Nikaragui

◆ **São Paulo** — Kardynał-arcybiskup, Evaristo Arns, ogłosił kampanię debat na temat choroby Aids w czterystu parafiach Archidiecezji São Paulo. Celem tej inicjatywy jest uświadomienie społeczeństwa o groźbie choroby oraz środkach walki z nią. Bp. Evaristo porównał Aids do epidemii czarnej ospy w wiekach średnich i określił ją jako: "jedną z najgroźniejszych chorób jakie pojawiły się na świecie".

"Darem Młodzieży" do Australii

(Dokończenie ze str. 1)

Tradycyjnie już podczas pobytu w portach przewidywane są liczne spotkania z Polonią. Będzie ona serdecznie witana na pokładzie, który, jak wielokrotnie powtarzano podczas podobnych imprez, stanowi cząstkę kraju znad Wisły. Kapitan i jego załoga przygotowują wiele niespodzianek. Wszystkich inicjatyw nie chcemy uprzedzać. Pragniemy tylko poinformować, że oprócz zwiedzenia statku, będzie można obejrzeć filmy o Polsce, otrzymać kolorowe prospekty turystyczne, foldery i widokówki żaglowca, kalendarze, drobne pamiątki itp. Na miejscu będzie także możliwość ostemplowania przesyłek specjalnymi okolicznościowymi stemplami i pieczęciami. Dla młodzieży zorganizuje się specjalne pokazy wiązania węzłów marynarskich oraz umożliwi sprawdzenie się w żeglarskich torach przeszkód. Zainteresowanych morskimi przygodami odsyłamy do wyłożonych ksiąg pamiątkowych i sali tradycji.

Zanim dojdzie do osobistych spotkań, kilka informacji o polskim żaglowcu. "DAR MŁODZIEŻY" został wybudowany w stoczni Gdańskiej. Jest fregatą z trzema pokładami ciągłymi. W stosunku do Daru Pomorza jest dłuższy o 12,5 m i szerszy o 2,5 m (odpowiednio 105,4 m i 14,0 m). Zanurzenie konstrukcyjne wynosi 6 m. Powierzchnia ożaglowania wynosi 2.936 m2 i jest większe o 736 m2 w stosunku do swojego poprzednika. Na silnikach może rozwinąć szybkość do 11 węzłów na godzinę. Dwa najwyższe maszty fok i grot wynoszą po 49 metrów. Stała załoga "DARU MŁODZIEŻY" liczy 42 osoby, plus 120 studentów. Do budowy statku m. in. zużyto 1.550 ton stali i wyrobów żelaznych, 3.500 metrów lin stalowych i 11.000 metrów lin syntetycznych.

Janusz Tatera
PA Interpress

NOWY ZARZĄD TOW. IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO

Podajemy do wiadomości, że w dniu 18 stycznia br. na Rocznym Walnym Zebraniu Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, wybrany został nowy zarząd na kadencję 1987 roku w skład którego wchodzą następujący członkowie:

Stanisław Wiśniewski — Prezes;
Anton Gramowski — Wice-prezes;
Maria Farfus — Sekretarz;
Bronisław Sadowski — Skarbnik;
Anna Kobylański — Bibliotekarz.

Ławnicy:
Jan Pietras; Wincenty Popławski; Jan Dubiński; Roman Rzepkowski; Edmund Kobylański; Roman Rudzki.

Komisja Rewizyjna:
Jan Smoliński; Wiktor Baran i Józef Ćwiertnia.

Zarząd

Z żałobnej karty

Zasnęła snem wiecznym 22-go grudnia 1986 roku w Foz do Iguaçu SALOMEJA LANGWINSKI z domu Żuk, przeżywszy 72 lata. Urodzona w Polsce 1-go sierpnia 1914 r. w Starej Wsi (pow. Lubelski) przyjechała z mężem Lucjanem Langwińskim do Brazylii w 1937 r. i osiedlili się w Pedregulho-RS. Pozostawiła w żałobie męża — Lucjana, córkę, dwóch synów i siedmioro wnuków.

Niech odpoczywa w pokoju!

Śp. Stanisław Rzerzycha

Zmarł dnia 7 lutego 1987 roku po ciężkiej chorobie, pozostawiając w smutku rodzinę w Kraju i nas wszystkich.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów SPK

Komunikat prasowy

UNIWERSYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ — RZYM 1987

Fundacja Jana Pawła II organizuje w dniach 29 czerwca — 18 lipca 1987 roku w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Program:

Węzłowe problemy polskiej literatury, polska literatura i sztuka na Emigracji, historia Polski, sztuka polska, polski film i teatr, analiza życia społeczno-religijnego polskiego społeczeństwa, panorama Polonii, myśl religijno-moralna Jana Pawła II. Przewidziana jest audiencja u Ojca Świętego w Castel Gandolfo.

Wycieczki: zwiedzanie Rzymu, katakumb, muzeów watykańskich, Monte Cassino, Neapolu, wyjazd do Asyżu.

Warunki uczestnictwa:

1. Dostateczna znajomość języka polskiego umożliwiająca aktywny udział w wykładach i konserwatoriach.
2. Ukończony 18 rok życia.
3. Koszt uczestnictwa: wykłady i konserwatoria, mieszkanie i wyżywienie w Domu Polskim Jana Pawła II oraz wycieczki wynosi 500 dolarów USA. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 150 dolarów USA.

Zgłoszenia

Należy kierować do dnia 31 marca 1987 roku na następujące adresy:

kraje pozaeuropejskie:
Polski Instytut Naukowy
3479 Peel Street
Montreal PQ H3A IW7
Canada

kraje europejskie:
Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej
Via di Porta Angelica, 63
00193 Roma — Italia

Propozycja nadprogramowa

Wycieczka do Polski.

Trasa wycieczki: Warszawa — Lublin — Sandomierz — Kraków — Wieliczka — Zakopane — Wadowice — Oświęcim — Częstochowa — Warszawa.

Odlot z Rzymu do Warszawy 20 lipca, powrót do Rzymu 28 lipca. Koszt wycieczki łącznie z biletem samolotowym Rzym — Warszawa — Rzym wynosi 800 dolarów USA. Szczegółowych informacji udzielają Instytuty przyjmujące zgłoszenia.

Osoby pragnące wziąć udział w wycieczce proszone są o wpłacenie 200 dolarów USA jako wpisowe.

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w styczniu 1987 roku:

Mirosław Stępień — Ponta Grossa	500,00
Jan Ciesielski — São Paulo	100,00
Francisco Staroń — Serrinha	500,00
Ks. Jan Dec — Campinas	100,00
Maria Farfus — Curitiba	20,00
Stanisław Murzynowski — São Paulo	50,00
Ks. Czesław Rosikowski — Brasília	100,00
Rozalia Kurzydłowski — Guarapuava	50,00
Zdenka Sasim — Cidade Industrial	50,00

Szczodrym ofiarodawcom "Bóg zapłać"!

Śp. Wacław Federowicz

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów SPK, z prawdziwym żalem komunikuje o śmierci naszego drogiego kolegi dnia 02-02-1987, w Rio de Janeiro.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów SPK

Ks. Mieczysław SZWEJ
Tow. Chr.

Grand Canyon Vista

Zatrzymujemy się na w... szym parkingu przy Yav... Museum, przed nim w ... kiej perspektywie wznosi ... majestatyczna Piramida ... opsa. Stoję z lornetką ... oczach i nie mogę się ... wić temu unikalnemu obra... wi odwiecznej genealogii ... nety ziemi. Poszarpane ... cza lecą ostro w dół, ... przy brzegach rzeki Colora... leżą najstarsze skamie... bazaltu i kwarcu, wyżej ... dać formacje granitowe i ... pienne, szczyty turni tw... szare piaskowce.

Flora tu przeskakuje ... siebie i kiedy w górach ... na się kosodrzewiną na ... nie, w canyonie schodzi ... niowo na dno mrocznych ... luści. Panuje w nich a... dem stref cieplnych, ... też trawy i chwasty znak... cie się do nich przystosow... Gimnazjalny schemat ... gii o epoce paleozoicznej, ... zozoicznej czy kenozoic... leży przed nami jakby ... dłoni. Amfiteatr jakich ... ganków i kolumn ... stromo ku Clear Creek ... bajkowe ukształtowanie ... nyonu trudno przychodzi ... wierzyć, bo tak jest nie... kły i jedyny w przyrodzie ... szego globu. Kupujemy ... ty pocztowe i oglądamy ... stawę wulkanicznych i ... skich dziejów tego fant... cznego miejsca. O jakie ... brze być jego świadkiem...

Cała trudność z czasem ... lega na tym, że przy... nigdy nie bywa taka, ... się spodziewaliśmy. W ... ną otchłań przeszłości ... wiek w ogóle nie lubi ... zapuszczać. Tymczasem ... nyon pokazuje jakby wr... ności naszego globu, ... wane siłą ciążenia i ... przez miliony lat. Przy... w Yaki Point i Moran P... jeszcze raz nam przypo... ją mroczny początek ... su. Ale przyroda nie ma ... notonii, płynącej cz... wyrobów człowieka. Ja... nam ona jako coś nieg... rzalnego ,zaskakując... pełnego tajemnic. Tylko ... zornie wydaje się być ... i zrozumiała. Posiada ... cież zagadki trudne do ... wikłania logicznym ... niem człowieka.

Przystanek w Tusayan ... pokazuje pozostałości ... dowlane Indian Pueb... tomków pierwotnego ... o nazwie Anasazi Bask... kers. Już trzy tysiąc... przed Chrystusem zam... wali oni miejscowe ... które ozdabiali malow... zwierząt, garnkami ... dobnej ceramiki oraz ... mi figurkami jeleni ... nych z sitowia i trzc... (c.d.)

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba: Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946.

Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Order... Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAF... VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P... — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Br...

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do ...

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Poczta zwykła:

W Brazylii — za rok 1987	Cr$ ...
W krajach północno i południ.-amerykańskich	35 dolar...
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolar...
Cena egzemplarza	Cr$ ...

TURECKI HAREM

Pamiętnego dnia 1909 roku orszak 31 eleganckich karo wiozących 213 tureckich piękności wolno przejeżdżał ulicami Stambułu, podążając z nowego pałacu Yldiz do starej rezydencji sułtańskiej Topkapi-Serail. Bohaterkami tej osobliwej karawany były piętnasto- i pięćdziesięcioletnie żony i nałożnice zdetronizowanego sułtana, Abdulhamida II, którym pierwszy raz w życiu wolno było podnieść kwef w obecności innych mężczyzn, a nie tylko przed dotychczasowym panem i władcą, bliskimi krewnymi czy eunuchami. Dzień ten był dla nich prawdziwym świętem — oznaczał bliski koniec sułtanatu i powrót w rodzinne strony. Dla ogółu Turczynek mógł być zarazem pierwszym dniech ich wyzwolenia spod kurateli mężczyzn.

Rozwiązanie haremu — instytucji liczącej setki lat — i zainicjowanie tym wyzwolenia kobiety tureckiej nie mogło wypaść bardziej okazale i symbolicznie zarazem. W kraju nadal obowiązywał wprawdzie szariat, religijne prawo muzułmańskie podporządkowujące kobietę woli mężczyzny i nakazujące jej bezwzględne posłuszeństwo wobec męża, ale i dni szariatu były policzone.

Wybuchł I wojny światowej przyniósł zmiany, na które w warunkach pokojowych przyszłoby czekać znacznie dłużej. Opuszczone przez mężczyzn stanowiska pracy zajęły kobiety. Po proklamowaniu Republiki Tureckiej w 1923 roku ojczyzna podziękowała im nadając liczne akty emancypacji. W 1934 roku kobietom tureckim przyznano czynne i bierne prawo wyborcze, ubiegły pod tym względem Francuzki o całe dziesięciolecie, a Greczynki o 18 lat. Przed niespełna dwoma laty Turczynki obchodziły złoty jubileusz przyznania im praw wyborczych. Rocznica ta dała asumpt do przypomnienia wzniosłych słów Mustafy Kemala Paszy, pierwszego prezydenta młodej republiki: "Jestem przekonany, że kobiety naszego kraju pod żadnym względem nie ustępują Europejkom". "Ojciec Turków", inicjator i realizator reform modernizujących państwo, jako pierwszy w historii islamu odważył się konsekwentnie przeprowadzić oddzielenie religii od państwa. W miejsce szariatu i prawa osmańskiego wprowadził nowoczesne prawodawstwo wzorowane na prawie szwajcarskim. Mustafa Kemal, ten najzagorzalszy feminista Bliskiego Wschodu, zniósł także wielożeństwo i wprowadził obowiązek powszechnego nauczania. Wraz ze swą postępową żoną, adwokatem, przemierzał zapadłe prowincje kraju. Mężczyznom zakazał noszenia fezu, a kobiety namawiał do zrzucenia z twarzy tradycyjnej zasłony — symbolu zacofania.

W trzecim pokoleniu, jakie wyrosło od czasu powstania nowoczesnego państwa, garstka wykształconych Turczynek może istotnie równać się z Francuzkami lub Amerykankami, nigdy natomiast z własnymi rodaczkami, z których tylko co druga jest w stanie zrozumieć prawa ustanowione przez legendarnego Kemala Ataturka. Sytuacja współczesnych Turczynek nie odbiega od położenia kobiet Trzeciego Świata. Wprawdzie Turcja dumna jest z wysokiego procentu (35 proc.), kobiet pracujących, ale liczby nie zawsze oddają prawdę. Z 6 milionów kobiet aż 68 procent pracuje w rolnictwie, z czego zaledwie 1 procent za wykonywaną pracę otrzymuje wynagrodzenie; reszta za darmo wspomaga rodziny.

Na wsi model licznej rodziny nadal pozostaje ideałem, chociaż ostatnio coraz trudniej utrzymać jej dawną spójność. Powodem jest migracja zarobkowa do miast i "ziemi obiecanej" — RFN. Niekwestionowaną głową każdego klanu jest najstarszy wiekiem mężczyzna, w którego gestii pozostaje całość środków produkcyjnych rodu. W rodzinnej hierarchii kobietom przypada zwykle drugorzędna rola — dobrowolnie ustępują pierwszeństwa mężczyznom, uznając to za odwieczną wolę bożą. Czyni się je natomiast odpowiedzialnymi za honor rodziny. Kobieta ma uosabiać świątynię niepokalania i wierności małżeńskiej, najdrobniejsze zboczenie z drogi cnoty oznacza hańbę — ayip i czyni ją nieczystą — pis. Żony czy młode dziewczęta za chwilę słabości nieraz muszą zapłacić najwyższą cenę — małżonek, bądź mężczyzna z rodziny ojca, ma prawo pozbawić je życia. Analfabetyzm na wsi to także rezultat ojcowskiej troski o utratę czci córki. Woli nie posyłać dziecka do szkoły, niż narażać siebie i całą rodzinę na ewentualność utracenia honoru. Podobnie dzieje się w dużych miastach, gdzie dziewczęta w wieku 12 lat kończą zwykle swoją edukację.

Uwarunkowana tradycją obyczajowością separacja płci znajduje odbicie również w społeczności małomiasteczkowej. Dla kobiety kontakt ze światem ogranicza się do zajęć domowych ,piekarni, studni, wodopoju i pola. Domeną mężczyzn są kafejki, domy gminne, meczety i urzędy.

Córki z reguły opuszczają dom i podporządkowują się rodzinie męża. W tradycyjnie prowadzonym gospodarstwie synowa musi posłusznie wykonywać każdą pracę zleconą jej przez teściową. Uznanie i miejsce w rodzinie zyskuje jedynie dzięki szczęśliwym narodzinom męskich potomków, a nie własnej pracy w domu czy na polu. "Wiejskiej kobiecie tureckiej przypisano rolę zwierzęcia pociągowego — twierdzi profesor ze Stambułu, — kobiety wiejskie sieją, sadzą, plewią i zbierają, noszą wodę i drzewo, robią opał z nawozu, doglądają dzieci i zwierząt, gotują, pieką, szyją odzież i tkają dywany. Lecz w ich pojęciu nie jest to praca. Za pracę dostaje się pieniądze".

W regionie Kardirli, w południowej Turcji, kobiety pracują w spiekocie 8,5 godziny. Bez względu na wiek otrzymują 960 lirów dniówki, z czego 6 lirów idzie do kiesy nadzorcy. Ich bezrobotnym mężom praca w polu wydaje się nisko płatna, wolą więc szukać intratniejszego zajęcia w mieście. Gdy na polu pojawi się maszyna rolnicza, to z pewnością prowadzi ją mężczyzna. W ten sposób najcięższą pracę wykonuje żeńska siła robocza. Kobiety tureckie są jedynymi producentami bawełny, herbaty i orzeszków ziemnych.

Tureckie prawo małżeńskie nie przewiduje wspólnoty majątkowej, toteż kobieta za lata swej pańszczyzny dostaje tyle co nic. Ulegając wpływom rodziny zrzeka się przysługującego jej prawa do ojcowskiego dziedzictwa na korzyść mężczyzn. Jej własnością jest jedynie mehir — czyli cena, jaką narzeczony płaci za przyszłą żonę, oraz część wiana, którą otrzymuje od własnej rodziny jako zadośćuczynienie za rezygnację ze schedy.

Dar od narzeczonego może być bardzo okazały, jak np. w przypadku syna Agi Zekeriya Dileka, mieszkańca kurdyjskiej wioski, Pinarduzu, któremu ojciec wyprawił huczne tygodniowe wesele, nie żałując 70 owiec i rzeki rakii, która kosztowała go 5 milionów lirów. Zgromadzone wokół dywanowego stołu długości 1,5 km męskie grono weselników miało się czym raczyć. Panna młoda zaś otrzymała w darze m. in. 2,5-metrowej długości sznur pereł, 91 złotych bransoletek, 18 platynowych pierścionków i dwa stoły. Lecz nie zawsze tak bywa. Usseyin, także Kurdyjczyk, nie może sobie pozwolić na taki luksus. W jego prowincji w przypadku 70 procent zawieranych małżeństw narzeczonej płaci się mehir. Gdy cena wyznaczona przez rodzinę dziewczyny okaże się zbyt wygórowana, wtedy za jej zgodą następuje porwanie. Zdarzają się także uprowadzenia wbrew woli oblubienicy. Ponieważ poszkodowana, pozbawiona dziedzictwa dziewczyna, nie może liczyć na innego małżonka, poślubia swego porywacza.

Do starych obyczajów przywiązana jest także większość tureckich Gastarbeiterów. Emigracja zarobkowa do RFN wywodzi się w 90 proc. ze wsi. Profesor socjologii z Ankary, Nermin Abadan-Unat, upatruje w tym zjawisku szansę zerwania z dotychczasowymi tradycjami. Życiowa konieczność zmusza młode dziewczęta lub mężatki do wyjazdu z kraju. W ślad za nimi podążają małżonkowie, zdani w pierwszym okresie na opiekę swych żon, a często i na ich utrzymanie. Przystają na zmianę stereotypowego modelu rodziny, co w kobietach budzi poczucie własnej wartości. Małżeńska rozłąka wpływa także korzystnie na rozwój wielu kobiet pozostających w kraju. Żony Gastarbetierów opuszczają dom teściów, pierwszy raz w życiu podejmują decyzje na własną rękę, samodzielnie rozporządzają napływającymi z zagranicy przekazami, przestępują progi różnych instytucji. W sposób praktyczny poznają tajniki abecadła i tabliczki mnożenia. Niektórym tak się to podoba, że wręcz z niechęcią myślą o powrocie męża.

W Turcji coraz więcej kobiet zmuszonych jest do podjęcia pracy zarobkowej. Na ich decyzję wpływa trudna sytuacja materialna wielu rodzin, nie zaś chęć zawodowej samorealizacji. Obecnie na utrzymanie 4-osobowego gospodarstwa potrzeba ok. 70 tys. lirów, podczas gdy najniższa płaca wynosi 24 tys. lirów, a przeciętne zarobki nie przekraczają 30 tys. lirów miesięcznie.

Rzesza wyzyskiwanych, nisko opłacanych kobiet w mieście — służące, szwaczki, kucharki i praczki — oraz miażdżąca większość kobiet wiejskich wykonujących ponadludzką pracę fizyczną, a na drugim biegunie — pierwsza wyemancypowana grupka. Na razie wyzwolenie kobiety tureckiej nie stoi na pewnym gruncie.

("Nowy Dziennik")

Walka z przeludnieniem

Nigdzie, poza Chinami i Indiami, nie ma tak zmasowanej akcji przeciwko nadmiernej ilości urodzin jak w Meksyku! Nawiasem mówiąc rezultaty są oczywiście niewspółmierne. Wzrosła przy tym przeciętna długość życia Meksykańczyka — a więc kwadratura koła — im lepiej tym gorzej.

Ludzie ze wsi ciągną do stolicy w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy. Większość jednak włóczy się po ulicach chcąc coś sprzedać turystom. W ostatnim roku Ciudad de Mexico odwiedziło 5 milionów zagranicznych gości, którzy wydali tam prawie dwa miliardy dolarów.

Meksyk jest pięknym miastem. Leży na równinie zajętej niegdyś przez jezioro Texacoco. W 1325 roku Aztekowie zbudowali tam swoją stolicę, zburzoną przez Hiszpanów dwa wieki później. Na ruinach powstało dzisiejsze centrum. Luksus graniczy często z nędzą — domkami zamieszkałymi przez 4 miliony ludzi. Meksyk zachwyca i zasmuca jednocześnie. W tym 15-milionowym molechu — nikt dokładnie nie zna liczby mieszkańców — co dwie godziny popełniane zostaje morderstwo, a napad rabunkowy zdarza się co 20 minut. 150 tysięcy dzieci umiera rocznie na skutek zatrucia atmosfery. Można tam zobaczyć policjantów regulujących ruchem w specjalnych maskach. Mimo to ludzka fala napływa do Ciudad nieprzerwanie. Już dziś konsumpcja energii elektrycznej na jednego mieszkańca stolicy jest ponad dwa razy wyższa od średniej krajowej, liczba samochodów pięciokrotnie.

Wokół miasta znajdują się bardzo ciekawe zabytki starej kultury. Przede wszystkim Teotihuacan, niecałe 50 kilometrów od centrum. Obok piramid znajdują się tam ruiny domów, cytadeli, stare groby. Według mitologii w tamtym miejscu spotkali się bogowie, aby powołać do istnienia Słońce i Księżyc. Kto wie, może obradują tam ponownie, by pomścić dawnych Azteków i ściągnąć "Słońce i Księżyc" na głowę potomkom ich pogromców?

CIEKAWOSTKI

◆ Japończycy wybudują niebawem nowe, wielkie lotnisko. Będzie to nie tylko najdroższa, ale również jedyna w swoim rodzaju tego typu inwestycja na świecie. Lotnisko zlokalizowano bowiem tam, gdzie dziś rybacy japońscy zarzucają jeszcze sieci: w zatoce Osaka, na sztucznej wyspie.

Dla urzeczywistnienia tego projektu stulecia budowniczowie są zdecydowani "przenieść góry". I nie ma w tym przesady: położona u wejścia do zatoki wyspa Awaji, zostanie bowiem częściowo zniwelowana. W to miejsce powstanie sztuczna wyspa o powierzchni 500 ha, dla usypania której potrzeba będzie ok. 150 mln m sześć. ziemi.

◆ W jednym z największych na świecie miast, w stolicy Japonii — Tokio, mieszka ponad 13 mln ludzi. Poza głównymi arteriami, ulice nie mają tam nazw, a domy — numerów. Odnalezienie jakiegoś domu stwarza więc niemało kłopotów. Dlatego też adresy w Tokio uzupełnia się specjalnie wydrukowanymi mapkami danej dzielnicy.

NOWA ENCYKLOPEDIA

W Stanach Zjednoczonych nie znane nikomu przedsiębiorstwo Actuventure Corporation zaproponowało właścicielom mikrokomputerów urządzenie, które, jak twierdzą właściciele firmy, doprowadzi do rewolucji w technice gromadzenia i przechowywania informacji. Inżynierowie z Actuventure Corporation, wykorzystując doskonale opanowaną technologię produkcji płyt kompaktowych, postanowili umieścić na podobnej płycie informacje zawarte w 21-tomowej Academic American Encyklopedia. Piętnaście milionów słów zawartych w encyklopedii zajęło na 12-centymetrowej płycie zaledwie 20 procent jej powierzchni! Cena tej encyklopedii nie przekracza 200 dolarów. Podobną sumę trzeba jednak zapłacić za urządzenie odtwarzające zawarte na płycie informacje. Nowa technika umożliwia jednoczesne odtwarzanie tekstu, obrazu i dźwięku.

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

7 NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia wg. Św. Mt. — 5,38-48 — Introit — Ps. 12,6

Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam mówię: nie buntujcie się przeciwko temu, który wam źle czyni; przeciwnie, jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu jeszcze i drugi. Jeśli ktoś pozywa cię przed sąd, by wziął twoje ubranie, zostaw takiemu nawet i płaszcz twój. Jeśli ktoś żąda, byś poszedł z nim tysiąc kroków, idź z takim nawet dwa tysiące. Temu, który cię o coś prosi, daj; tego który chce zaciągnąć u ciebie pożyczkę — nie unikaj.

Słyszeliście, że powiedziano: Miłuj bliźniego twego, a nieprzyjaciela twego miej w nienawiści. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy was prześladują. W ten sposób okażecie się synami Ojca waszego, który jest w niebie i który sprawia przecież, że słońce wschodzi tak nad złymi, jak i dobrymi, a deszcz spada zarówno na sprawiedliwych, jak i niezbożnych. Bo jeśli będziecie miłować tylko tych, którzy was miłują, to jakaż czeka was za to nagroda? Czyż nie postępują tak samo nawet celnicy? Albo cóż nadzwyczajnego czynicie, jeśli pozdrawiacie tylko braci waszych? Czyż nie czynią tak samo nawet poganie? Bądźcie tedy doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec Niebieski.

†

A ja ufam w miłosierdzie twoje, rozraduje się serce moje w zbawieniu twoim. (Ps. 12,6). Słowa te w ten czy inny sposób, rozbrzmiewają, na kartach Pisma świętego, od początku do końca. Przez wszystkie wieki ludzkości, pełnej przewierności i grzechu, niby nić złota, snuje się ta sama myśl: Uwielbiajmy Boga — bo wielkie miłosierdzie Jego. (Ps. 117,1).

Każdy z nas, w ciszy serca, usłyszeć może te słowa. Ileż to razy obraziliśmy Boga, a On nas nie potępił. I ja cię nie potępiam. (Jan 8,11). Każdy z nas, z rumieńcem wstydu, wyznać musi, ileż to razy obraził bliźniego, co gorsze, swoich najbliższych, ojca i matkę, a oni nam przebaczyli: Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co uczynili (Łk. 23,34). Każdy z nas przeżywał chwile udręki duchowej, czy to na misjach, czy w czasie Wielkiego Postu, w czasie spowiedzi. A dobry Bóg obszedł się z nami, jak Ojciec Syna Marnotrawnego (Łk. 15,24).

I dlatego nie wiem, jakby jak najczarniejsze chmury przeciwności, choroby, czy prześladowania wszelkiego rodzaju, unosiły się nad naszym życiem, ufajmy, bo Pan jest z nami i jest naszą pomocą. (Ps. 117,8). Stąd często w pacierzach kapłańskich, przewija się ta myśl i ta prośba, by dobry Bóg dał nam zdrowie duszy i ciała, byśmy Go mogli sławić na ziemi i błogosławić w niebie. (Ps. 88,1).

By się tak stało musimy unikać dwóch rzeczy, wybujałej ufności i głębiącej małoduszności. Co to znaczy? Wielu żyje lata, w stanie grzechu ciężkiego i nic sobie z tego nie robi. Nie łudźcie się ani rozpustnicy... cudzołożnicy... ani opoje... nie posiądą Królestwa Bożego (1. Kor. 6,9,10). Z drugiej strony, nie rozpaczajmy, jak Kain, większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien. (Ks. Rodz. 4,13). Nie czyńmy, jak Judasz, odszedł i poszedłszy, obwiesił się. (Mt. 27,5). Pamiętajmy, iż Miłosierdzie Boże jest większe, jak nieprawość ludzka. Tak powiedział św. Paweł Chilonidesowi. (H. S. Quo Vadis).

Ks. Ws. S.

Pierwsze Czytanie: Ks. Kapłańska 19,1-2, 17-18.
Drugie Czytanie: 1. Kor. 3,16-23.

Intencje modlitewne ojca świętego na 1987 rok

Na styczeń — o jedność w Kościele Chrystusowym, o wolność religii w tych regionach świata, gdzie prawo i polityka rządów krępują działalność ludzką.

W lutym — o zgodę między narodami Południowej Afryki, za Kościół pielgrzymujący w Brazylii.

Marzec poświęcony będzie modlitwie o użycie środków społecznej komunikacji dla celów ewangelizacyjnych. Za tych, którzy opiekują się bezdomnymi.

W kwietniu aktualna będzie intencja modlitewna dla papieskiego dzieła św. Apostoła Pawła o nowe powołania kapłańskie. Za młodzież, aby się poważnie przygotowywała do przejęcia w przyszłości odpowiedzialności.

W maju modlić się będziemy za Kościół w Kambodży i Laosie oraz aby wszyscy za wstawiennictwem Matki Kościoła stale ulegali wpływom Soborowym.

W czerwcu — za Kościół w Indiach, aby głosił Ewangelię wśród innowierców. O rozszerzenie wpływów Ducha zbawienia.

W lipcu — za nową Konferencję Biskupów na rejon Oceanu Indyjskiego. O respektowanie we wszystkich krajach praw człowieka.

W sierpniu — za Kościół w Japonii. Aby życie rodzinne kształtowane było z wyrozumieniem i w oparciu o wiarę chrześcijańską.

We wrześniu — za chrześcijańską i muzułmańską młodzież, aby usiłowała przyczynić się do wzrostu dobra ogólnego. O skuteczną pomoc dla ofiar narkomanii.

W październiku — miesiącu poświęconym misjom — o misyjną świadomość dla wszystkich wiernych. Aby laikat czerpał z Synodu Biskupów nowe apostolskie impulsy.

W listopadzie — za wszystkich chrześcijan żyjących w Chinach. Za wszystkich zmarłych chrześcijan.

W grudniu — o pokój między wszystkimi narodami. O odnowę ewangelizacji w Europie.

Tachos de cobre — Tamancos — Sementes de bracatinga — Papoula — Cordas — Balanças de precisão com peso de 1 grama — Cutelaria de importação — Cachimbos desde Cz$ 10,00 até Cz$ 700,00 — Cuias e bombas para chimarrão desde Cz$ 10,00 até Cz$ 3.000,00 — Metros de importação.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78 — Fone: 234-3741
Curitiba — Paraná

ZE ŚWIATA

◆ W Salonie Sykstyń Biblioteki Apostolskiej W kańskiej otwarta został stawa: "Watykan-Austri siąc lat wspólnej hist zorganizowana przez triacki Instytut Histor w Rzymie przy współpr Tajnym Archiwum Wat skim z Biblioteką Apo ską Watykańską i z Muz Watykańskimi. Pokaz jest 270 eksponatów ory nych oraz szereg fotog które ilustrują historię sunków między Stolicą stolską i Austrią. Mat ten podzielono na działy pieże austriaccy (Grzeg 996-999 i Damazy II, rządził tylko 23 dni) po papieży do Austrii, św błogosławieni austriacc kony, synody, konko arcybiskupi i biskupi. sburgowie i Stolica Św. ny przeciwko Turkom, raldyka, genealogia, me na, astronomia, mapy graficzne, dokumenty czące miast austriackich wersytetów, szkół i arty Do najciekawszych eks tów należą: dokument Arn z Salzburga z ok. 8 ku, rękopisy ilumin wielkiego humanisty wł go, Eneasza Silvio Pieco niego (doradcy Ferdy III), przyszłego papież sa II (1458-1464), wyz wiary podpisane w Inn cku w 1655 r. przez kr Krystynę Szwedzką, ment przyznania papies odznaczenia złotej ostr Wolfganga Amadeusz zarta, słynna mapa Andreasa Walspergera burga (1448), księga as miczna Jana Keplera, ty na leczenie koklusz pomocy wody z Dun odręczne pismo ost cesarza austriackiego K I, informujące pap swojej abdykacji i prezydenta Karola Se nawiązanie stosunków matycznych ze Stolicą tolską.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

PROF. DR ANTONI ZYGMUND NAGRODZONY MEDALEM WIEDZY

Prezydent R. Reagan dokonał dekoracji wysokimi odznaczeniami 26 wybitnych naukowców. Sześciu z nich otrzymało National Medal of Technology, dwudziestu zaś National of Science.

Wśród zdobywców Medal of Science znalazł się dr Antoni Zygmunt z University of Chicago.

Antoni Zygmund urodził się w grudniu 1900 roku w Warszawie. W latach 1930-39 prowadził katedrę matematyki w Wilnie a od roku 1940 wykładał w Massachusetts Institute of Technology w Cambridge, pełniąc jednocześnie obowiązki wykładowcy na uniwersytetach w Pensylwanii i Chicago.

W latach 1932-52 prof. dr Antoni Zygmund był członkiem Tow. Warszawskiego Naukowego, od 1961 członkiem PAN oraz Amerykańskiej Akademii Nauk, od 1964 członkiem Akademii Argentyńskiej, a od 1967 Londyńskiego Tow. Matematycznego.

Wielokrotny "visiting professor" Sorbony, autor prac z zakresu szeregów trygonometrycznych, teorii funkcji zmiennej rzeczywistej i zespołowej, rachunku prawdopodobieństwa oraz teorii całek osobliwych.

W roku 1969 prof. dr Antoni Zygmund został — jako pierwszy — uhonorowany Nagrodą Dziedzictwa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Wydziału na stan Illinois.

ANGLIA:

POLSKI RADNY W LONDYNIE

Jednym z kandydatów w lokalnych wyborach londyńskich był Włodzimierz Diemko kandydat w okręgu Turham Green, stanowiącym część Dzielnicy Hounslow. Mimo ogólnej porażki konserwatystów w Londynie, pan Diemko i pozostali dwaj konserwatyści, wygrali w swym okręgu wyborczym.

Włodzimierz Demko urodził się w Polsce. Po przyjeździe do Anglii zaczął chodzić do gimnazjum angielskiego w Godalming a potem do Battersea College. Ukończył wydział chemii. Pracuje w Derwent Publications. Firma ta zajmuje się wydawaniem skomputeryzowanych informacji o patentach ze wszystkich stron świata. Włodzimierz Diemko zna dobrze 5 języków i obecnie jest kierownikiem działu patentów wschodnioeuropejskich.

Nowo wybrany radny zajmuje się aktywnie pracą w Partii Konserwatywnej. Był prezesem Polskiej Sekcji Konserwatystów na Ealingu i skarbnikiem Ealing North.

Pan Diemko zawsze brał czynny udział w życiu parafii na Ealingu. Przy organizacji imprez rozrywkowych i zabaw zawsze okazywała mu czynne poparcie żona, śpiewaczka Stanisława Horwat. Swymi bezpłatnymi występami przyczyniła się do sukcesów imprez.

Radnym miejskim w dzielnicy Ealing wybrany został 25-letni Krzysztof Mularczyk.

FRANCJA:

FRANCUSKI GENERAŁ Z PRZEMYŚL

Skomplikowane polskie losy prowadzą do zaskakujących karier. Jeden z francuskich generałów, Oswald Dienstag dziś już w stanie spoczynku urodził się i ukończył gimnazjum w Przemyślu. Wojna zastała go we Francji, gdzie studiował na politechnice w Grenoble, a później w Bordeaux. Po zajęciu Francji przez Niemców wstąpił do Resistance, gdzie wkrótce stał się jednym z cenionych specjalistów w dziedzinie konspiracyjnej techniki. Jemu też powierzono utrzymywanie w Bordeaux łączności radiowej z Londynem. Po wyzwoleniu kiem dyspozycyjnym w Anglii. Po wy Francji jego partyzancki oddział wcielono do armii regularnej. Dienstag pozostał w armii francuskiej, służąc w niej do 1970 roku i awansując do rangi generłaa brygady. Po przejściu w stan spoczynku nawiązał współpracę ze środowiskami polonijnymi. W 1972 roku uczestniczył w VI K sie Techniki Polskiej w Warszawie. Utrzymuje kontakty ze swym rodzinnym miastem — myślem.

PERU:

ZNACZEK NA CZEŚĆ POLSKIEGO UCZ

Poczta Peru wydała specjalny znaczek dla uczczenia setnej rocznicy ukazania się monumentalnego dzieła pt. "Ornitologie du Peru", którego autorem był prof. Władysław Taczanowski. Związana z tym uroczystość odbyła się w M Przyrodniczym w Limie z udziałem przedstawicieli świata nauki i miejscowej Polonii.

Wiadomości o Polsce

SŁOWIAŃSKIE DZIEDZICTWO

"Jest rzeczą oczywistą, że Polacy przed przyjęciem chrześcijaństwa mieli własny kalendarz obrzędowy; rok podzielony był na okresy, których wyznacznikami były rozmaite święta" — pisze Jan St. Bystroń w Etnografii Polski. Były to: święto zimy, święto nadchodzącej wiosny i początku lata, święto wegetacyjne, którego pierwotnym sensem było utrzymanie ciągłości wegetacji zbóż i drzew owocowych, święto miłości oraz święto zmarłych. Świętom tym towarzyszyły różne uroczystości i obrzędy. Niektóre obrzędy przetrwały do naszych czasów w szczątkowym stanie. Warto o nich napisać, bo właśnie jest to okres, w którym również nasi pogańscy przodkowie rozpoczynali nowy rok obrzędowy.

W końcu grudnia lub w pierwszych dniach stycznia w wielu religiach ludów rolniczych i pasterskich, do których należeli również Słowianie, a których życie było uzależnione od sił przyrody, obchodzono święto ku czci narodzin bogów. Słowiański bóg słońca i ognia rodził się w okresie przesilenia dnia nad nocą, to jest 21 grudnia, i wówczas obchodzono godowe święto, które trwało kilkanaście dni i zawierało w sobie dwa elementy: agrarny i zaduszkowy. Szczątki dawnych obrzędów godowego święta odnajdujemy jeszcze dzisiaj w niektórych zwyczajach bożenarodzeniowych, dokładniej — wigilijnych.

Pozostałością pogańskich zwyczajów, zawierających elementy agrarne, a związanych z nadzieją na dobry urodzaj, jest — jeszcze gdzieniegdzie praktykowane — rozścielanie podczas wieczerzy wigilijnej na podłodze i pod obrusem słomy lub siana.

Inny zwyczaj agrarny, praktykowany jeszcze w latach międzywojennych, to ustawianie snopka niemłóconego zboża w kącie izby albo za szafą lub za skrzynią. W niektórych regionach Polski zatykano snopek za belkę u pułapu izby.

Pomijając zwyczaje gospodarsko-magiczne, które pojawiły się dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa, wspomnieć należy, że tak dziś popularna choinka dotarła do Polski z Niemiec w połowie XVIII wieku.

Puste miejsce przy stole wigilijnym jest reliktem wierzeń pogańskich, związanych z kultem zmarłych. Było ono niegdyś rezerwowane dla duchów zmarłych członków rodziny, które to duchy zapraszano na wieczerzę. Niekiedy szykowano oddzielny stół, na którym ustawiono talerze z jadłem oraz napoje i pozostawiano aż do następnego dnia. Wierzono bowiem, że w tę noc duchy zmarłych odwiedzają swoich najbliższych. Z czasem sens tego zwyczaju został zapomniany, a wolne miejsce zatrzymywano dla nieprzewidzianego gościa lub żebraka, których w takim dniu należy przyjąć i nakarmić. Zwyczaj ten dochował się do dziś już tylko w nielicznych domach, jednak pierwotne jego znaczenie na ogół umknęło z pamięci. W latach zaś minionej wojny nabrał przejściowo innego charakteru: w niektórych domach podczas Wigilii zostawiano wolne miejsce dla członków rodziny, znajdujących się z dala od rodzinnego domu, gdzieś w dalekim świecie.

Ale wróćmy do kultu zmarłych. Wiosną, gdy przyroda budziła się do życia, Słowianie obchodzili święto Zaduszek lub "Dziady". Ucztowano na grobach, "rozmawiano" z nieboszczykami, a resztki biesiady pozostawiano dla dusz zmarłych. Zwyczaj ten przetrwał bardzo długo, a był znany i innym narodom, między innymi Cyganom, którzy do dziś kultywują go. Jeszcze nie tak dawno w niektórych okolicach Polski resztki święconego zanoszono w pierwszy czwartek po Wielkanocy na mogiły najbliższych, a do dziś palimy świeczki i znicze. Wierzono i nadal niektórzy wierzą, że w Zaduszki o północy dusze zmarłych odwiedzają domy swoich bliskich.

Pogański zwyczaj obchodzenia Zaduszek Kościół usankcjonował bardzo późno: został wprowadzony w niektórych klasztorach pod koniec X wieku, a rozpowszechnił się dopiero w XIII wieku. Jednocześnie Kościół ustanowił, że Zaduszki będą obchodzone 2 listopada, następnego dnia po Wszystkich Świętych, które to święto powstało w IX wieku i początkowo było obchodzone w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach, a dopiero od 838 roku — 1 listopada. Tak więc dawny zwyczaj pogański i święto chrześcijańskie zostały z sobą nierozerwalnie związane.

Z obrzędów związanych ze świętem wiosny dochowało się topienie Marzanny. W dawnych wiekach było to symboliczne topienie zimy-śmierci w postaci bałwana lub słomianej kukły. Topiono lub zrzucano z wieży kościołów w Wielką Środę kukły wyobrażające Judasza. Jednakże pomysł ten nie przyjął się.

Inny słowiański zwyczaj, związany ze świętem wiosny, to dzisiejszy dyngus lub śmigus. Był to niegdyś zabieg magiczny: miał uchronić pola od suszy. Wierzono bowiem, że oblanie kogoś wodą sprowadzi na jego pole deszcz w takiej ilości, jaka jest potrzebna rosnącym tam płodom.

Wielkanocne jajko jest również pozostałością obrzędów wiosennych. Obdarowywano się jajkami, ponieważ — jak wierzono — tkwią w nich siły witalne, a barwienie ich rozmaitymi kolorami w różne desenie było zabiegiem magicznym.

Święto lata, to zarazem święto miłości, obchodzone 23 czerwca, nosiło nazwę sobótki lub kupały. W obrzędach sobótkowych odnajdujemy ślady dwóch dawnych kultów: wody i ognia. Pozostałością kultu wody są wianki, puszczane na wodę i traktowane jako wróżba zamążpójścia. Pierwotnie chodziło przede wszystkim o pozyskanie życzliwości wody, a zanurzone w niej zioła nabierały właściwości leczniczych. Ślady tych wierzeń odnajdujemy u Jana Kochanowskiego w Pieśni świętojańskiej o sobótce, w której czytamy: "Piękna nocy, życz pogody, broń wiatrów i nagłej wody". Kult zaś ognia to palenie stosu sobótkowego, wokół którego tańczono, śpiewano oraz skakano pojedynczo lub parami przez ogień. Dziewczęta przepasywały się bylicą (przypisywano jej właściwości magiczne), którą potem wieszały na ścianach domów. Pozostałością tego zwyczaju są wianuszki, święcone w Boże Ciało.

Dzisiejsze dożynki są odpowiednikiem słowiańskiego obrzędu religijnego ku czci bóstw rolniczych. Główny obchód polegał na złożeniu ofiar dziękczynnych za uzyskane plony oraz dokonaniu przez kapłanów wróżb przyszłorocznego urodzaju. Piękny opis takich dożynek, z ogromnym kołaczem i wróżbą urodzaju za pomocą toastu miodem, odbytych w Arkonii na Rugii, znajdujemy u Saksa Gramatyka, kronikarza duńskiego z przełomu XII i XIII wieku.

Leszek Wilczyński

NORWID O POLSCE I POLAKACH

Jesteśmy żadnym społeczeństwem.

Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym.

Może powieszą mię kiedyś ludzie serdeczni za te prawdy, których istotę powtarzam lat około dwanaście, ale gdybym miał dziś na szyi powróz, to jeszcze gardłem przywartym chrypiałbym, że Polska jest ostatnie na globie społeczeństwo, a pierwszy na planecie naród.

* * *

O ludzie polskim nie napisałaby historia — bo nie dopiął swojego: umie cierpieć, ale nie wie, kiedy cierpienie w świętą indygnację zamienić się powinno. Nie wie, kiedy się zniecierpliwić, tak jak lud francuski nie wie, kiedy cierpieć.

* * *

Narodowość nie jest wyłączność ale jest to siła przywłaszczenia sobie tego wszystkiego, co dla postępowego rozwinięcia żywiołów własnych potrzebne i konieczne jest.

* * *

Naród, tracąc przytomność — traci obecność — nie jest — nie istnieje...

Głos prawdy — ludzie prawdą żyjący i dla prawdy — mogą znowu powołać go do życia.

* * *

Kiedyż dojdziemy do dni, w których mówić o głupstwie, że jest głupstwem, nie będzie zdradą stanu!?

* * *

Ja — myślę, że prawda, gdyby była bezstronnie i w całej swojej szerokości rozwinięta, wystarczyć może — bo tylko sprawy liche fałszem się nad-sztukowywać potrzebują. Jeśli więc tę prawdę obosieczną podjąć się godzi, to trzeba by od tego zacząć:

Że Ojczyzna jest to wielki — zbiorowy — Obowiązek — Ten dzieli się, albo raczej składa się w naturze-rzeczy z dwóch:

z obowiązującego Ojczyznę dla człowieka
i z obowiązującego człowieka dla Ojczyzny.

("Gwiazda Polarna")

NOWY SYSTEM NABORU NA STUDIA WYŻSZE

W Polsce wchodzi w życie nowy system naboru na studia wyższe. Odstępuje on od obowiązujących ponad 20 lat tzw. punktów preferencyjnych za pochodzenie społeczne kandydatów. Istotą nowego systemu jest tzw. postępowanie kwalifikacyjne, na które składają się: egzamin wstępny, wyniki uzyskane w szkole średniej, opinia z tej szkoły oraz rozmowa kwalifikacyjna z kandydatem. Postępowanie kwalifikacyjne ma charakter konkursowy i polega na punktowaniu wspomnianych elementów. Najwięcej punktów (70 na 100 ogółem) kandydat może uzyskać za egzamin wstępny, toteż on stanowi podstawowe kryterium kwalifikacyjne. Intencją zmian jest to, aby największe szanse na studiowanie mieli rzeczywiście najlepsi absolwenci szkół średnich.

W KRAJU PONAD 37,5 MLN POLAKÓW

Według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego z początkiem 1987 roku Polska liczy 37 milionów 575 tysięcy obywateli. (Liczba ta nie obejmuje — rzecz jasna — Polaków-obywateli innych państw). W minionym roku 1986 urodziło się 635 tys. Polek i Polaków, o ponad 40 tys. mniej niż w r. 1985, a zmarło 375 tys., o ponad 8 tys. mniej niż w roku 1985. Przyrost naturalny wyniósł zatem 260 tysięcy (w 1985 r. — ponad 296 tys.) i spadł z 8 na 7 promille. Jest to wskaźnik najniższy w Polsce po wojnie. Ponieważ równocześnie związków małżeńskich zawarto 259 tysięcy (o 8 tys. mniej niż w 1985 r.) mówi się, że w Polsce skończył się wyż i rozpoczyna niż demograficzny.

ZMAGANIA ZE SROGĄ ZIMĄ

Od pierwszych dni stycznia Polska, podobnie jak wiele innych krajów Europy, zmaga się ze skrajnie srogą zimą. Mrozy w granicach 20-30 stopni C i poniżej oraz silne śnieżyce utrudniają transport i komunikację, które jednak dzięki wysiłkowi odpowiednich służb bronią się przed paraliżem. Energetyka pracuje na najwyższych obrotach. Zwiększone zużycie energii, awarie urządzeń i sieci oraz niedostatek paliw spowodowały niedobór w krajowym bilansie mocy. Zarządzono planowe ograniczenia i przerwy w dostawach prądu. Krótkie, rotacyjne jego wyłączenia dotyczą w pierwszym rzędzie przemysłu, a dopiero w drugiej kolejności indywidualnych odbiorców, i to poza wielkimi aglomeracjami.

ZAKOŃCZENIE WYSTAWY "4 x PARYŻ"

Prawie ćwierć miliona widzów obejrzało w stołecznej "Zachęcie"" głośną wystawę "4 x Paryż". Ta największa prezentacja sztuki francuskiej w kraju ściągała od chwili otwarcia w połowie października ubiegłego roku rzesze miłośników i znawców sztuki z całego kraju.

Kolejną ekspozycją "Zachęty" będzie malarstwo hinduskie.

CZESŁAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (27)

Mr. Wilson, asystent komisarza okrętu, znając przyjaciel-
skie stosunki łączące mnie z sekretarzem Głuskim, wydał zle-
cenie aby nie czyniono mi trudności i tolerowano moje za-
puszczanie się w uprzywilejowane dziedziny pierwszej klasy.
Oczywiście moja obecność tam ograniczała się wyłącznie do
części, że tak się wyrażę, zewnętrznej, to jest: pokładów spa-
cerowych, rozrywkowych gry i zabawy kabiny Głuskiego i
czasem, na jego usilne zaproszenie, bar, restauracja czy bi-
blioteka. Ponieważ Głuski, jako opiekun oficjalny całej pol-
skiej grupy emigracyjnej, uczynił mnie jakby swym przed-
stawicielem na terenie trzeciej klasy, często zatem składałem
mu wizyty "oficjalne", aby w imieniu emigrantów, przedsta-
wić relacje skarg i zależeń na administrację okrętową, prze-
ważnie dotyczące opieki lekarskiej, odżywienia i niewłaściwe-
go traktowania. Osobiście uważałem odżywienie za znośne i
tolerowałem je ze względu na rygorową czystość i higienę,
co stwierdziliśmy z Głuskim wizytując kuchnię. Z biegiem
czasu, przy bardzo niewielkim urozmaiceniu "menu", dla wię-
kszości naszych rodaków, potrawy stały się mdłe, beztreściwe,
niesmaczne i prawie nie do przełknięcia. Coraz częstsze po-
mróki zaczęły nabierać charakteru protestu, a tęskne west-
chnienia za miską, dobrze okraszonych skwarkami, kartofli
z kapustą i kawałkiem kiełbasy, przywodziły ślinkę do ust i
łezkę do oczu.

Pewnego wczesnego poranka zbudziła mnie potężna syrena Almanzory. Zaintrygowany, wyskoczyłem z łóżka i ubrawszy się pośpiesznie popędziłem na pokład. Czerwone, ogromne słońce wyłonilo się właśnie na horyzoncie, od strony niewidocznej Afryki, rumieniąc i złocąc z lekka pomarszczone rannym wiaterkiem, wody oceanu. Przed nami, odległa jeszcze, wynurzała się z morza piękna, urocza wyspa. Ukośne promienie wschodzącego słońca padały wprost na białe domki z czerwonymi dachami, tonące w zieleni i odbijały się w szybach okien migając z dala jak kolorowe płomyki.

Almanzora sunęła na zwolnionych obrotach w kierunku tego rajskiego zjawiska, które nabierało coraz większej wyrazistości w miarę jak się do niego zbliżaliśmy, aż okazało się sporem, pełnym uroku i poezji, miasteczkiem portowym. I znów, jak parę dni temu, koło przylądka Św. Wincentego, usłyszałem za sobą głos Pedra Moreira:

— Funchal. Ilha da Madeira.

Przypomniałem sobie że ostatnim przystankiem naszym na tej półkuli miała być właśnie wyspa Madeira, ze swym portem i głównym miastem Funchal. Przywitałem się z Pedrem od którego nauczyłem się już kilka słów portugalskich i wskazując na wyspę rzekłem z entuzjazmem: "muito bela".

Istotnie wyspa była naprawdę "muito bela", bardzo piękna. Piękne kasyna, hotele, pałacyki i wille, tonące wśród wspaniałej roślinności, składają się na to miasteczko położone na stokach wzgórza wznoszącego się dość stromo od samego wybrzeża morskiego. Zewsząd otaczają je urocze posiadłości wiejskie, czyli "quintas", jak mnie pouczał Pedro, ze swymi dworkami, czy pałacykami, budynkami gospodarskimi, winnicami i parkami. Łagodny i ciepły w ciągu całego roku klimat ściąga na wyspę mnóstwo turystów oraz osób, które dla poratowania zdrowia, uciekać muszą od mroźnych i wilgotnych zim europejskich. Wielu zamożnych mieszkańców Portugalii czy innych krajów europejskich posiada tu własne wille, czy "quintas", gdzie spędza tę część roku kiedy w Europie panują ostre i nieprzyjemne chłody zimowe.

Po śniadaniu, nadałem na pocztę okrętową, listy i pocztówki, włącznie z widokówkami Madeira, do kraju i powróciłem spiesznie na pokład. Statek nasz zatrzymał się w pewnej odległości od wyspy i teraz właśnie dążyły w naszą stronę motorówki, łodzie żaglowe i małe, popychane wiosłami, łódeczki.

(c. d. n.)

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
Telefone: 222-1229
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
80.000 CURITIBA — PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

Pochwała pieniądza

"Bo srebro i złoto, to nic — chodzi o to by młodym być
i więcej nic", śpiewał chór Dana w "Ziemiańskiej" za czasów
minionych bezpowrotnie. Było się wtedy absurdalnie młodym,
a wobec tego nieświadomym skarbu młodości. Potem, w miarę
jak ten skarb topniał, doceniało się go coraz bardziej, prze-
żywało panikę czterdziestki, depresję 50-tki, by wreszcie od-
kryć radość wieku, w którym — jak mówił Boy — "żadna z
ziemskich chuci snu spokoju nie zakłóci". Ewoluowały także
poglądy, w myśl zasady "kto za młodu nie był socjalistą, a na
starość konserwatystą — ten za młodu nie miał serca, a na
starość rozumu". Jazda "z górki" ma nawet pewne zalety w
dziedzinie damsko-męskiej. Julio Iglesias powiada — a kto
jak kto, ale on powinien na tym się znać — że jak był młody,
miał cerę jak atłas, oczy jak latarnie, kędzierzawą czupryne
i inne atrybuty, a dziewczyny go lekceważyły. Wzdychał i
zawodził bezskutecznie. Teraz, gdy ma zmarszczki, kędziory się
przerzedziły, a możliwości przygasły, lecą na niego stare i
młode, jak ćmy do świecy. Dlaczego? Bo jestem bogaty —
wyznaje z rozbrajającą szczerością miły Hiszpan.

Dziedzina romantyczna jest jedną z wielu, bynajmniej nie
najważniejszą, w której — jak mawiają Anglosasi "zdrowe
konto bankowe" wybitnie pomaga. Za pieniądze można po-
dróżować, można kolekcjonować piękne przedmioty, można
wytwornie mieszkać i szpanować luksusowym samochodem
z rejestracją D. Ale to też nie jest ważne. Nade wszystko pie-
niądze dają niezależność. Przez pieniądze unika się sytuacji
w której trzeba by łasić się przed łajdakami. Poświęcać zasa-
dy dla posady. Naginać hardy kark. Oczywiście istnieją ludzie
z żelaza gotowi głodować sami, a co więcej narażać bliskich
na niedostatek. Ale ludzie z tektury, a tacy są w większości,
nie są na takie poświęcenia gotowi. Na ogół nie docenia się
wszechobecnej presji "bytowej" jaką na niepokornych wy-
wiera system posiadający monopol zatrudnienia. Gdziekol-
wiek by to było. W mikro, czy makroekonomii. W miastecz-
ku, gdzie jest jeden przedsiębiorca i w państwie, gdzie do nie-
go należą wszystkie "środki produkcji". A ponieważ w takim
systemie dorobić się można wyłącznie nieetycznie i nielegal-
nie, pieniądze, przez duże pe, są tam obrzydliwe. I nie dziw,
że gniew ludu kieruje się przeciw "właścicielom Polski Ludo-
wej", a niechęć otacza tych cwaniaków, którzy tym bardziej
się bogacą, im gorsza jest ogólna sytuacja. Np. stan wojenny.
Mam mdłości jak widzę błyszczącego mercedesa na tle ludo-
wej szarzyzny, a zupełnie mnie nie mierzi widok zmasowa-
nych Rollsów w Ascot. Wcale nie twierdzę, że wszyscy właści-
ciele R-R dorobili się ciężką, a uczciwą pracą, ale w systemie
wolnej konkurencji bogacenie się, w ramach obowiązującego
prawa, jest zajęciem zbożnym. Teoretyk czerwonki wykrzyk-
nie coś o "wyzysku człowieka przez człowieka", dodając w
zapale "u nas jest odwrotnie!" Rzeczywiście.

Czy rzeczywiście są przeciwstawne pojęcia "mieć" i "być"? Nie sądzę. Instynkt posiadania jest równie naturalny co rozmnażania. I nie należy mylić go z obłędnym konsumeryzmem, który godzi w pojęcie "być". Widok starszych osób w kolejce do autobusu w deszcz, obryzgiwanych fontannami spod kół samochodów z młodzieżą jest bardziej zagadnieniem socjalnym, niż ekonomicznym. Bardziej sprawą wychowania młodego pokolenia bez szacunku dla starszych, niż różnicy pomiędzy zarobkami, a rentami starczymi.

Nie mniej, konto bankowe stanowi parasol i przed deszczem i przed bliźnimi. W pierwszej klasie są nie tylko wygodniejsze fotele, ale nie ma — miejmy nadzieję — rozbestwionych kibiców piłki nożnej. Pieniądze nie dają szczęścia, ale pozwalają na unikanie kontaktu z pewną kategorią ludzi. Czyli na niezależność.

J. M. Biliński

KUCHNIA POLSKA

TORT SACHERA II (wg Disslowej)

180 g czekolady, 180 g masła, 180 g cukru, 180 g mąki, 8 jaj, 250 g marmolady morelowej. Na polewę: 100 g czekolady, 100 g cukru, 1/8 litra śmietanki.

Utrzeć masło, dodać rozgrzaną czekoladę i cukier. Ucierając dodawać po 1 żółtku, a gdy masa dobrze utarta — dodać mąkę i sztywno ubitą pianę z białek. Lekko wymieszać. Wyłożyć masę do wysmarowanej tłuszczem tortownicy, wyrównać wierzch i piec na niedużym ogniu ok. 40 minut. Wyrzucić tort na stolnicę, pociągnąć cały rozgotowaną marmoladą, a gdy dobrze zaschnie — polać pomadą czekoladową.

Uśmiechnij się

DEFINICJE

PPR jest niby cmentarz wszyscy się tam w koń[...] muszą spotkać.

Polska dzisiejsza jest [...] noworodek: małe to, czerw[...]ne, krzykliwe... i podo[...] do sąsiada albo jak tramw[...] jedni siedzą, a drudzy [...] trzęsą.

★

— Na czym polega socja[...]zacja wsi?

— Na zrównaniu chłopa [...] ziemią.

★

Co znaczą nazwy partii?

Skróty czterech partii [...]litycznych istniejących [...]cze w 1948 r. vox populi w[...]szawski tłumaczył:

PPR — Polska Partia R[...]dząca.

PPS — Polska Partia S[...]chająca.

PSL — Polskie Stronnic[...] Leżące (albo Liżące).

SD — Stronnictwo Dz[...]

Telewizja a dzieci

Lekarze w wielu kraj[...] zachodnich stwierdzili u [...]żej ilości dzieci w w[...] szkolnym nowe zjaw[...] chorobowe, a mianowicie [...]łogowe uzależnienie dzieci [...] telewizji. Choroba ta obja[...] się zmęczeniem, zobojęt[...]niem dziecka, nienadąża[...] w nauce, częstymi ból[...] głowy, niekiedy nawet atak[...]mi panicznego lęku. Po[...]dem jest dostępny powsz[...]nie narkotyk — telew[...] wystarczy tylko nacisnąć [...]zik...

Przyczyn tego przyk[...] zjawiska należy szukać [...] modelu współczesnej rodz[...] w której dziecko często [...]staje samo w domu i zam[...] czułej opieki rodzicielsk[...] pozostaje sam na sam z [...]lewizorem. Telewizja prz[...]si dziecko w nierealny ś[...] marzeń, niczego od dzie[...] nie wymaga, jest jakby s[...]gatem uczucia, a wype[...] pustkę otaczającą dzieci [...] domu. Dzieci pogrążon[...] nałogu telewizyjnym og[...]ją program "jak leci", [...] jego zakończeniu nie p[...]fią opowiedzieć, co wid[...] Chodzi wyłącznie o zasp[...]jenie głodu telewizyjnego [...]dobnie jak to ma mi[...] u narkomanów czy alko[...]ków. Codziennie musi [...] dostarczana nowa d[...] Najgorsze, że rodzice c[...] nawet jeśli są w domu, [...]dzą się na to, by ich p[...]chy godzinami wpatry[...] się w ekran. Dziecko nie [...] w stanie przetworzyć [...]mu materiału, który ob[...]ło, często zbyt trudnego [...] brutalnego dla świadom[...] kilkulatka.

Rodzi się niepokój, [...] koszmary nocne. Wyr[...] obniża się zdolność mys[...] twórczego, kurczą się [...] naturalne zdolności. D[...] uzależnione od telewiz[...] winno zostać jak najsz[...] poddane odpowiedniej te[...] u psychologa. Należy m[...] znaleźć atrakcyjne za[...] Jako maksymalną dawk[...] lewizji lekarze wymienia[...] min. dziennie, dla dzie[...] 4 lat, a 1,5 godz. dla mło[...]ży od 14 lat.

Rio Azul - Matriz (40)

Dia 12 de janeiro de 1976 veio um homem bem entendido em piso. Primeiro preparou a base e depois começou o trabalho com o mosáico. 1.º de maio uma parte de piso com o mosáico já estava pronta. Também terminou a fundição do altar-mor de cimento, que deve ser revestido com mármore, feito pelo pedreiro — Bernardo Zub. Na festa do Padroeiro, 27 de junho de 1976 houve a inauguração do piso, do altar mor revestido, a parte de cima com granito verde — preto e a parte de baixo com mármore rosa feito pela firma de Ponta Grossa.

Afinal chegou o momento da Consagração da Nova Matriz. O novo bispo Dom Walter Michael Ebejer, de União da Vitória, a diocese recém-criada, fez questão de consagrar a Matriz nova de Rio Azul. Dias antes chegou Pe. Jerônimo Napierała como perito na Liturgia para ser ceremoniário e preparar Liturgia da Consagração e a Santa Missa da Dedicação da Igreja. Um dia antes (sábado) veio também o Bispo Diocesano — D. Walter Ebejer.

No dia 4 de junho de 1978 começou a cerimônia com a bênção da água e bênção do exterior da Igreja. Depois da entrada solene foi consagrada a Igreja com a unção des 12 cruzes de pedra fixados nas paredes, com os ritos prescritos pela liturgia. Em seguida foi consagrado o altar e colocadas nele as relíquias dos Santos Mártires. Terminada a consagração, começou a Santa Missa concelebrada pelo Bispo e 17 padres. A Igreja estava superlotada, faltou lugar para muita gente. Comungaram cerca de 1.500 pessoas. A data da consagração da Matriz também é a data da inauguração. Desde aquela data a Igreja ficou quase pronta. Apesar disso, cada ano surge algum trabalho na Matriz. No ano de 1979 foram colocadas janelas duplas, porque chovia para dentro, a água passava pelo vitrô. No ano de 1986 foi tirado lambril de compensado e colocado lambril de madeira. O trabalho feito por Inácio Mosson.

A Via Sacra foi executada nos próprios vitrais e quase toda paga por patrocinadores: Primeira estação — oferta da Família Abib, 2.ª estação — oferta da capela de Rio Vinagre; 3.ª estação — oferta da capela Rio Azul de Cima, 4.ª estação — paróquia, 5.ª estação — oferta da Família de Antônio Ales, 6.ª estação — oferta das Irmãs da Sagrada Família, 7.ª estação — paróquia, 8.ª estação — oferta da paróquia, 9.ª estação — Dr. Celso Pallú e Família, 10.ª estação — oferta do Hospital São Francisco de Assis, 11.ª estação — oferta do Hospital de São Francisco de Assis, 11.ª estação — oferta da paróquia, 12.ª estação — oferta da Família Luis Knaut, 13.ª estação — oferta do Apostolado da Oração, 14.ª estação — oferta de Alberto Kava e Vidroarte. A firma que executou a obra da Via Sacra era de Curitiba e mesmo ela patrocinou a última estação. A firma de São José dos Pinhais fez 600 cadeiras, que estão na igreja em lugar dos bancos. A cruz bonita e artística fez um escultor de Cascavel — Sr. Dirceu Rosa. Toda é de madeira. A cruz mede 7 m e o corpo de Cristo 4 metros. No dia em que foi eleito papa João Paulo II, 16 de outubro, a cruz foi colocada na parede do presbitério da Matriz. Ela custou oitenta mil cruzeiros.

Pe. João Wargulewski

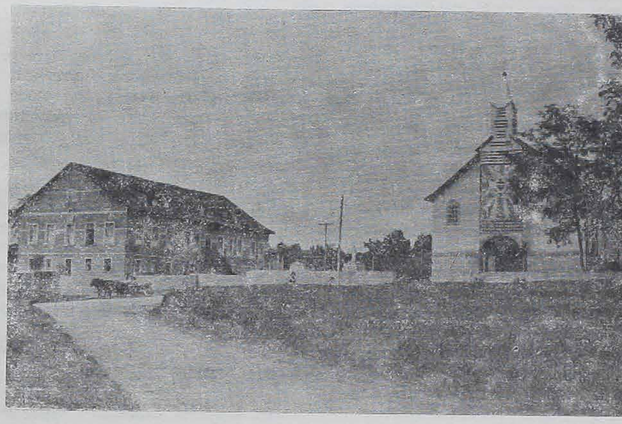

Colégio — e Igreja 3.ª de Rio Azul.

O projeto de vida e a vocação cristã

Examinando-as, a pessoa jovem, moço ou moça, constrói o seu projeto de vida e, simultaneamente, reconhece este projeto como a vocação a que Deus a chama.

Queria, pois, confiar a todos vocês, jovens que são destinatários da presente Carta, este trabalho maravilhoso que anda ligado à descoberta, diante de Deus, da respectiva vocação para a vida de cada um de vocês. Trata-se de um trabalho apaixonante. É um empenho interior que fascina. Neste empenho desenvolve-se e cresce a sua humanidade, ao mesmo tempo em que a sua jovem personalidade vai adquirindo a maturidade espiritual. Vocês se radicam naquilo que cada um e cada uma de vocês é, para se tornarem aquilo em que cada um e cada uma se deve tornar: para si — para os homens — para Deus.

Pari passu com o processo de descoberta da própria "vocação para a vida", deveria desenvolver-se a tomada de consciência da maneira como esta vocação para a vida é ao mesmo tempo um "vocação cristã".

Aqui convém notar que, no período anterior ao Concílio Vaticano II, o conceito de "vocação" era aplicado, prevalentemente, em relação ao sacerdócio e à vida religiosa, como se Cristo tivesse pronunciado só para estes casos o seu "segue-me" evangélico, dirigido ao jovem. O Concílio alargou esta perspectiva. A vocação sacerdotal e religiosa conservou o seu caráter particular e a sua importância sacramental e carismática na vida do Povo de Deus. Ao mesmo tempo, porém, a consciência, renovada pelo Concílio Vaticano II, da participação universal de todos os batizados na tríplice missão de Cristo (tria munera), profética, sacerdotal e real, como também a consciência da vocação universal à santidade, determinaram que se veja como cada vocação para a vida, na medida em que é vocação cristã do homem, corresponda ao chamamento evangélico. O "segue-me" de Cristo faz-se ouvir em diversos caminhos que são trilhados pelos discípulos e pelos confessores do divino Redentor. Assim, pode-se chegar a ser imitador de Cristo de diversos modos; quer dizer, não somente dando testemunho do Reino escatológico de verdade e de amor, mas também aplicando-se na transformação de todas as realidades temporais segundo o espírito do Evangelho. É aqui que tem o seu ponto de partida também o apostolado dos leigos, que é inseparável da própria essência da vocação cristã.

Estas verdades são premissas extremamente importantes para o projeto de vida que corresponde ao dinamismo essencial da sua juventude. É necessário que vocês examinem este projeto — independentemente do conteúdo concreto "de vida" que ele venha a ter — à luz das palavras dirigidas por Cristo ao jovem do Evangelho.

É necessário também que repensem — e muito seriamente — o significado profundo do Batismo e da Confirmação. Nestes dois sacramentos está contido, de fato, o substrato fundamental da vida e da vocação cristã. Deles parte o caminho para a Eucaristia, na qual se contém a plenitude dos dons sacramentais, concedidos ao cristão em superabundância: toda a riqueza da Igreja se concentra neste sacramento de amor. Por outro lado — e sempre em relação com a Eucaristia — é preciso refletir sobre o assunto do sacramento da Penitência, o qual tem importância insubstituível para a formação da personalidade cristã, importância que pode ainda ser maior, se a ela andar unida a direção espiritual, ou seja, uma escola sistemática de vida interior.

Acerca de tudo isto exprimo algumas idéias com brevidade, muito embora cada um dos sacramentos da Igreja tenha a sua relação precisa e específica com a juventude e com os jovens. Confio em que este tema seja tratado de modo mais pormenorizado por outros, de modo especial pelos que se dedicam à atividade pastoral, expressamente encarregados de colaborar com a juventude.

A própria Igreja — como ensina o Concílio Vaticano II — é "como que o sacramento, ou sinal, e instrumento da íntima união com Deus e da unidade de todo o gênero humano". Toda a vocação para a vida, como vocação "cristã", está radicada na sacramentalidade da Igreja: ela toma forma, portanto, mediante os sacramentos da nossa fé. São estes que nos permitem desde a juventude abrir o nosso "eu" humano à ação salvífica de Deus, isto é, à ação em nós da Santíssima Trindade. Elese nos permitem participar da vida de Deus, vivendo com a máxima intensidade uma vida humana autêntica. Deste modo, a mesma vida humana alcança uma dimensão nova e, conjuntamente, a sua originalidade cristã: a consciência das exigências que são propostas ao homem pelo Evangelho é completada pela consciência do dom, que supera todas as coisas. "Se conhecesses o dom de Deus", disse Cristo ao falar com a samaritana. **(Carta do Papa aos jovens)**

CURSO DE POLONÊS

A partir de março, a Universidade Federal do Paraná oferece os seguintes cursos de Polonês:

Polonês I (principiantes) — quartas e sextas, das 17h30 às 19h30.

Polonês III — quartas e sextas, das 19h30 às 21h30.

Informações e inscrições: Rua General Carneiro, 470 — 9.º andar — sala 915 — telefone: 264-2522 — ramal 219.

Informações também com o **Prof. Mariano Kawka** — telefone: 266-5835.

O "ALERTAÇO" DOS LAVRADORES

O consumidor brasileiro ficará sete dias sem leite, se os pecuaristas cumprirem a decisão tomada no encontro **"Alerta do campo à Nação"**, promovido pela União Democrática Ruralista (UDR), Organização das Cooperativas Brasileiras e Sociedade Rural Brasileira, que reuniu no Ginásio Presidente Médici em Brasília cerca de 30 mil produtores rurais de todo o país, no dia 12 de fevereiro último.

Depois de tentarem, sem êxito, entregar um documento de reivindicações ao presidente José Sarney, de serem barrados por policiais armados de metralhadoras, cães amestrados, bombas de gás lacrimogêneo e escudos pela Polícia Militar do Distrito Federal, os produtores rurais, sob a liderança do presidente da UDR, Ronaldo Caiado, voltaram ao Ginásio Presidente Médici e tomaram suas decisões:

1) Todos os produtores rurais deverão retirar o dinheiro que mantêm nos bancos de suas cidades e aplicá-lo num só, de confiança, a ser eleito em comum acordo, em cada cidade;

2) Suspensão da comercialização dos seus produtos com os pecuaristas suspendendo ao máximo, a partir de agora, o fornecimento de leite à população. Depois, pararão o fornecimento por sete dias, como forma de conscientizar a sociedade;

3) Suspender todos os pagamentos da dívida do crédito rural, constituindo advogados em todos os sindicatos, federações e cooperativas, de modo a impedir o andamento judicial das cobranças pelos estabelecimentos de crédito;

4) Paralisação completa de todos os serviços no campo no próximo dia 10 de março;

5) Suspensão das compras de sementes, adubos e implementos agrícolas, como forma de sensibilizar os outros setores da economia nacional.

NO PARANÁ

No Paraná foram realizadas passeatas com tratores, máquinas agrícolas; fechadas rodovias, por algumas horas, mas com acompanhamento dos policiais rodoviários e sem maiores conseqüências. Concentrações em salões paroquiais, discursos e depoimentos de agricultores sobre a situação se repetiram em todos os municípios.

Em toda a história do Paraná esta é a maior manifestação de protesto já registrada, tanto pelo número de pessoas envolvidas como pela extensão, cobrindo todo o Estado. Em praticamente todas as cidades houve a adesão do comércio que fechou as portas por algum tempo, bem como a rede bancária que em vários municípios teve que fechar as portas em vista da pressão dos agricultores.

NAS CIDADES

Em **Londrina** aconteceu a maior concentração de agricultores, entre 25 a 30 mil pessoas se concentraram frente à Sociedade Rural depois de uma passeata que interditou por algumas horas a Rodovia BR-369, no quilômetro 7. Para se imaginar o que foi a concentração de Londrina, os agricultores usam de uma imagem: só a fila de máqu[illegible] e automóveis de agricultores que saíram de [illegible]lândia para a passeata de Londrina tomou 10 [illegible]lômetros de rodovia.

Dois Vizinhos: estima-se em mais de 25 [illegible] pessoas na manifestação que durou o dia inte[illegible]

Lapa: Cerca de 7 mil pessoas fizeram a pri[illegible]pal concentração às 14 horas com mais de 300 [illegible]quinas nas ruas. Foram distribuídos mil [illegible] de leite e 10 toneladas de batata, cebola e fe[illegible] Lapa também foi uma das poucas cidades onde[illegible] comércio não fechou as portas.

Três Barras: mil pessoas fizeram a mani[illegible]tação e mais cerca de 3.500 agricultores se di[illegible]ram a Cascavel com 150 tratores e mais de 100 [illegible]tomóveis.

Cascavel: pela manhã foi realizada uma [illegible]seata com cerca de 600 pessoas e à tarde, na [illegible]centração, mais de 5 mil pessoas compareceram.

Paranavaí: 1.500 pessoas nas ruas e seis [illegible]teirões com máquinas e tratores em fila dur[illegible] centro da cidade.

Cornélio Procópio: 5.000 pessoas se reuni[illegible] no salão paroquial e depois se concentraram [illegible]te do Banco do Brasil.

Santa Terezinha do Itaipu: 1.500 pesso[illegible] manifestação.

Goioerê: concentrou cerca de 5 mil pesso[illegible] Mariluz, Moreira Alves e Janiópolis. Cerca d[illegible] máquinas e tratores foram levados às ruas.

Ortigueira: Duas mil pessoas bloquearam [illegible] rodovia.

Apucarana: 5 mil pessoas com 150 trator[illegible] 100 veículos formaram uma fila de cerca de 7 [illegible]lômetros e acamparam diante do Banco do B[illegible]

Maringá: 5 mil pessoas nas manifestações.

Guarapuava: 2 mil pessoas.

Irati: 10 mil pessoas.

— UM GIRO PELO MUNDO —

CRISTIANISMO COMPLETA MIL ANOS NA RÚSSIA

Moscou (CIC) — Calcula-se que os católicos residentes atualmente na Rússia são entre doze a treze milhões, correspondentes a 5% da população total (260 milhões). Os católicos representam uma minoria, comparados com os cristãos ortodoxos, cujo número dificilmente se pode calcular depois de mais de 60 anos de perseguições e propaganda anti-religiosa. Mesmo que em minoria, as comunidades católicas participam ativamente no processo de renovação espiritual nos muitos setores da sociedade soviética. Em algumas regiões, entretanto, a hierarquia eclasiástica tem sido suprimida pela força. Na Sibéria existe apenas uma paróquia autorizada pelas autoridades soviéticas e por isso se tem organizado uma pastoral itinerante para abranger os cristãos dispersos por este imenso território. Em 1988 o cristianismo completará mil anos na Rússia. Iniciou em 988, com o batismo de São Vladimiro o Grande, príncipe de Kiev.

AUMENTA O TRÁFICO DE DROGAS

O relatório Internacional de Controle de Drogas, da ONU, adverte que o tráfico de drogas no Brasil vem aumentando gradualmente e tende a crescer ainda mais. O documento constata que as extensas fronteiras do País com a Colômbia, Peru, Bolívia e Paraguai oferecem uma grande área para cultivo e tráfico de drogas. Aponta, ainda, que o Brasil é o único produtor da América Latina de éter etílico e acetona, usados na produção da cocaína.

PERIGO NAS ESTRADAS

Em todas as rodovias brasileiras deveria ser afixada, ao lado daquelas placas que indicam a velocidade permitida, uma outra com os dizeres: **Morituri te salutant**, ou seja, **Saúdam-te os que vão morrer!** O Diretor de Trânsito do Departamento Nacional de Estradas de Rodagem (DNER) revelou que em 1986 foi de 25 mil pessoas o número de mortos em acidentes de trânsito. Segundo o DNER o número de acidentes registrados alcançou a cifra de 700 mil, se fossem contados os acidentes não registrados, o número de mortos poderia ser dobrado. Quando nos convencermos que as estradas foram feitas para andar e não para matar ou suicidar-se? Chega de correr perigo.

MENOR ABANDONADO

Costuma-se dizer que as crianças que estão ausentes nas mesas dos ricos são as famintas nas casas dos pobres. Neste ano a Campanha da Fraternidade da CNBB vai refletir sobre a questão do menor abandonado. É urgente pensar no destino de mais de 12 milhões de crianças que vagueiam longe de seus lares. Uma questão que certamente será retomada é a da adoção de crianças. Sabe-se que 12 a 15 por cento dos casais, por problemas de fertilidade, não podem gerar filhos. É justo, pois, que a adoção seja facilitada sem embaraços legais. É errado pensar que adotar crianças pobres estimula o surgimento de mais filhos indesejados. O menor abandonado não é produzido pela pobreza mas pela exploração da família que o gera.

TEMAS DA PRÓXIMA ASSEMBLÉIA DO EPISCOPAO BRASILEIRO

Durante a última reunião do Conselho Pe[illegible]nente foi definida a pauta de assuntos da p[illegible]ma Assembléia Geral da CNBB, que será re[illegible]da em Itaici-SP, de 22 de abril a 1.º de ma[illegible] 1987. Serão abordados os seguintes temas:

1) Avaliação da CNBB nos últimos [illegible] anos;

2) Definição das Diretrizes Pastorais pa[illegible] próximo quadriênio (1987-1991);

3) Eleições para 37 cargos na confe[illegible] presidente, vice-presidente, secretário-ger[illegible] missão Episcopal de Pastoral (8), Comissão [illegible]copal de Doutrina (5 e 2 suplentes), Conselho [illegible]cal (3 e 2 suplentes), Delegado ao Conselho [illegible]copal Latino-americano (e seu suplente), de[illegible]dos ao Sínodo de 1987 (4 e 2 suplentes) e Co[illegible] para o Santuário de Aparecida (3 e 3 supl[illegible]

4) Atualização do Regimento da CNBB;

5) Relatório da Presidência da CNBB;

6) Relatório econômico-financeiro da [illegible]

7) Relatório Delegado junto ao CELAM;

8) Comunicação sobre situação da Te[illegible]

9) Comunicação sobre a situação sócio-p[illegible]ca nacional;

10) Preparação do Sínodo sobre Leigos;

11) Acompanhamento da Assembléia Na[illegible] Constituinte;

12) Situação das escolas católicas;

13) Encaminhamento sobre Seitas e E[illegible]nismo. O Dia de Espiritualidade será sobre [illegible]rito Santo na vida do Bispo e da Igreja; [illegible] conferências serão proferidas por Dom Jo[illegible]sende Costa, Arcebispo Emérito de Belo Ho[illegible]te.